



DZIENNIK ŁÓDZKI

Premier Lumumba zapowiada skierowanie wojsk kongijskich do Katangi

LONDYN (PAP). — Według doniesień z Leopoldville, premier Konga Lumumba zapowiedział w środę na konferencji prasowej skierowanie wojsk kongijskich do Katangi, jeśli ONZ nie spełni prośby w sprawie wysłania do Konga obserwatorów z krajów afrykańskich.

Rząd Konga — oświadczył Lumumba — dysponuje armią zdolną do rozwiązania problemu Katangi w jak najkrótszym czasie. Premier Konga wspominał o przyjaznej pomocy krajów afrykańskich.

Antyamerykańskie demonstracje w San Salvador

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutera, przed ambasadą USA w San Salvador około 1.000 osób demonstrowało w środę przeciwko polityce USA wyrażając jednocześnie poparcie dla premiera Kuby Fidela Castro. Demonstracja rozpoczęła się wiecem na terenie uniwersytetu.

Wystawa dokumentów męczeństwa Żydów

BUENOS AIRES (PAP). — W środę w Montevideo otwarta została wystawa dokumentów i fotografii martyrologii Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej w Polsce.

Wystawa wywarła głębokie wrażenie i znalazła szeroki odzew w prasie.

Tragiczny wypadek na Zalewie Szczecińskim

SZCZECIN (PAP). — Na kanale Zalewu Szczecińskiego w pobliżu miejscowości Police wydarzył się tragiczny wypadek. Na wieczorną przejażdżkę po kanale wybrała się własną łodzią motorową rodzina Smolczyńskich z Polic. Zabrali oni także ze sobą znajomych, gdy od strony wody dały się słyszeć rozpaczliwe wołania o ratunek, znajdujący się w pobliżu żołnierze WOP wyruszyli łodzią na pomoc. Jak się okazało łódź Smolczyńskich wywróciła się, a jej

Moskiewski proces szpiega USA 2.500 dolarów miesięcznie otrzymywał Powers za loty wywiadowcze na „U-2“

MOSKWA (PAP). — Wczoraj, punktualnie o godz. 10 czasu moskiewskiego rozpoczął się proces przeciwko Powersowi. Na wstępie przewodniczący Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR, Gen. Korpusu Sądowego W. Borisoglebski podał do wiadomości, że zgodnie z procedurą karną Federacji Rosyjskiej, proces będzie się toczył w języku rosyjskim. Przebieg procesu jest równocześnie tłumaczony na cztery inne języki — angielski, francuski, niemiecki i hiszpański.

Oskarżony ma zdrowy wygląd, jest opalony. Ubrany jest on w granatowy garnitur, białą koszulę i szary krawat w paski. Na wstępie Powers odpowiada na pytania związane z jego personalem. Powers urodził się w stanie Kentucky, w 1929 r. z zawodu jest lotnikiem.

Na rozprawę powołano 4 świadków zestrzelenia samolotu „U-2“ którzy przyczynili się do ujęcia Powersa.

Na rozprawę wezwano także 7 rzeczoznawców.

Przewodniczący sądu wyjaśnił Powersowi przysługujące mu uprawnienia: Powers ma prawo odpowiadać po angielsku, posiadac obronę, stawiać pytania świadkom i rzeczoznawcom. Może on także domagać się włączenia do aktów sprawy nowych materiałów i dokumentów.

Rozprawie przewodniczy gen. Borisoglebski, asesoram są gen. Worobiov i gen. Zacharow. Oskarża prokurator generalny ZSRR Roman Rudenko. Powersa broni adwokat Griniew.

Następnie sekretarz sądu odczytał akt oskarżenia.

Po 20-minutowej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego. Pytania stawia prokurator Rudenko. Powers zeznaje, że otrzymał zadanie dokonania lotu nad terytorium ZSRR w dniu 1 maja br. Rozkaz ten wydał mu dowódca oddziału, plk.

Shelton. Oddział stacjonował w mieście Adana w Turcji. Najpierw — w ostatnich dniach kwietnia — Powers przybył do miasta Peszawar w Pakistanie, dokąd udał się samolotem transportowym wraz z plk. Sheltonem.

Następnie, oskarżony potwierdza, że w dniu 1 maja wystartował w samolocie „U-2“ w celu dokonania lotu nad Związkiem Radzieckim. Oskarżony potwierdził, że nie widział na skrzydłach samolotu „U-2“ znaków rozpoznawczych, które świadczyłyby o przynależności państwowej samolotu. Wbrew ze znanym złożonym w śledztwie, Powers oświadczył na rozprawie, że nie wyklucza, iż znaki takie istniały.

Następnie oskarżony stwierdził, że maksymalna wysokość jaką osiągnął w czasie lotu w dniu 1 maja wynosiła 68 tys. stóp. Dodał on, że plk. Shelton zapewnił go przed wystartowaniem, że lot na takiej wysokości nad ZSRR jest zupełnie bezpieczny i żadna broń przeciwlotnicza nie może go osiągnąć.

Odpowiadając na pytanie prokuratora Powers oświadczył, iż powierzone mu zadanie polegało na dokonaniu lotu według wyznaczonej marszruty, na wyznaczonej wysokości, z włączeniem i wyłączeniem odpowiedniej aparatury. Powers wymienia zasadnicze punkty marszruty — m. in. rejon na wschód od Morza Aralskiego oraz rejon na północny zachód od Czelabińska, miasto Kirow, rejon Kandalaski i Murmańsk. Końcowym etapem marszruty miało być lotnisko Bode w Norwegii północnej.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że w czasie lotu dokonywał zapisów w dzienniku lotu, notując czas przecięcia granicy ZSRR, wysokość lotu, odległość między poszczególnymi punktami, itd. Jeśli chodzi o instrukcje dodatkowe, Powers oświadcza, iż przez widywały one, że w razie awarii w pierwszej połowie lotu miał on powrócić do Peszawaru, natomiast gdyby awaria taka nastąpiła w drugiej połowie, miał obowiązek najkrótszą drogą lecieć do Bode. Na pytanie prokuratora czy wskazano mu na lotniska zapasowe, oskarżony odpowiada twierdząc, że pamięta jednak jakie lotniska były zanotowane na mapie.

Prokurator Rudenko przypomina, że w akcie oskarżenia wymienione są lotniska zapasowe w Finlandii i Szwecji.

Powers zeznał, że samolot przeleciał na odległość około 1.200—1.300 mil w głąb terytorium Związku Radzieckiego, lecąc na wysokość 67,68 tys. stóp.

Prokurator zapytał następnie o samopoczucie pilota podczas lotu. Powers stwierdził, że pod względem fizycznym czuł się dobrze, jednak denerwował się i bał wiedzieć, że znajduje się nad terytorium ZSRR.

Powers podkreślił, że starał się jak najdokładniej wykonać polecenie mu danego.

Prokurator zapytał, czy oskarżony miał jakieś wątpliwości co do celu tego lotu. Powers oświadczył, że „chyba takich wątpliwości nie miał“, dodał jednak, że „nie wiedział“, czy w samolocie znajduje się lotnicza aparatura wywiadowcza.

Powers potwierdza, że w jego samolocie były specjalne urządzenia dla zagłuszania stacji radiolokacyjnych. W części ogonowej samolotu umieszczona była aparatura wypaczająca sygnały radiolokacyjne wysyłane zarówno z myśliwców, jak i ze stacji radiolokacyjnych na ziemi. Po-

twierdził on również, że nad punktami oznaczonymi na mapie wiał on aparaturę i dokonywał obserwacji wizualnych, określał koordynaty lotnisk, składów paliw płynnych itp. Wyjaśnił on przy tym, że czynił to zgodnie z rozkazem, aby odnotowywać wszystko, co zostało zaznaczone na mapie. Powers usiłował przy tym przedstawić tego rodzaju „działalność“ jako „nawyk pilota“ (Dalszy ciąg na str. 2)



W dniu wczorajszym przed radzieckim sądem wojskowym w Moskwie stanął Francis Powers pilot szpiegowskiego samolotu amerykańskiego, zestrzelonego 1 maja k. Swierdłowska. Rozprawa odbywa się w Domu Związków Zawodowych (na zdjęciu). Fot. — CAF

Oberwanie chmury 50 milionów litrów wody spadło na wieś Pstrokonie

Alarm przeciwpowodziowy w woj. łódzkim został odwołany i zdawało się, że mieszkańcy nadrzeźnych miejscowości mogą spać spokojnie. Tymczasem...

W nocy z 13 na 14 bm. nad wsią Pstrokonie w powiecie łaskim rozgrywała się gwałtowna burza. Ulewny deszcz przybrał wkrótce rozmiary biblijnego popu. Nad wsią i okolicą na-

stało tak zwane oberwanie chmury. W zagrodach zaczęła się gromadzić woda, której poziom podnosił się w zastraszającym tempie. Natychmiast wszczęto alarm.

Wiosce przybyły z pomocą straża pożarna z Łasku, Pabianic, Sieradza, Zdunskiej Woli i innych pobliskich miejscowości. Akcje ratownicza utrudniały ciemność, ulewa i silny wiatr. Dwie łódki przewożące strażaków z motopompami przez wieś, która zmieniła się wkrótce w jezioro, utonęły.

Ogółem przystąpiło do akcji 13 jednostek straży pożarnych w składzie 150 ludzi, dysponujących 17 motopompami. Wodę z (Dalszy ciąg na str. 2)

Sytuacja w Laosie

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja zachodnia, były minister obrony obalonego rządu Laosu Phoumi Nosavan, który udało się ukryć na granicy Syjamu, knuje nowy spisek. Jak donosi Agencja France Presse, we wtorek po południu nad stolicą Laosu pojawił się samolot zrzucający ulotki zapowiadające marsz na Wientiane.

Według nie sprawdzonych dotychczas informacji napływających ze stolicy Syjamu Bangkok, Nosavan miał jakoby wyruszyć już na czele wiernych mu 7 batalionów w kierunku stolicy Laosu.

Incydent w toku obrad MKA

SZTOKHOLM (PAP). — Jeden z delegatów amerykańskich, Beresford, występując na międzynarodowym kongresie astronautycznym w Sztokholmie próbował w swym przemówieniu usprawiedliwić loty wywiadowcze samolotów „U-2“ nad terytorium ZSRR. Gdy jednak tylko zaczął mówić na ten temat, prze-

Powódź na Filipinach

LONDYN (PAP). — W wyniku ulewnych deszczów, które padały w ciągu ostatnich dni, centralne okolice Wyspy Luzon na Filipinach nawiedziła powódź. Wzbranie wody zalały 10 miast, a na dużych obszarach zniszczyły zasiewy. W powodzi zginęło 49 osób. Według ostatnich danych, straty materialne przekraczają 25 milionów dolarów amerykańskich.

Ze sportu Kolejny sukces w Bolonii

BOLONIA. — Polscy koszykarze, którzy w bolońskim, przedolimpijskim turnieju zapewnili już sobie miejsce w finale, w środę odnieśli kolejny sukces zwyciężając Szwajcarię 88:45 (43:18). W spotkaniu grupy „A“ Niemcy zwyciężyli Syjam 84:52 (39:24), a w meczu grupy „C“ Jugosławia pokonała Austrię 77:55 (30:44).

Historia dość pouczająca...

Kto za rozbrojeniem przeciw rozbrojeniu?

NOWY JORK (PAP). — Jak już donosiliśmy, we wtorek zebrała się Komisja Rozbrojeniowa ONZ na wniosek Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników. Posiedzenie komisji otwarte zostało mimo poważnych zastrzeżeń delegacji szeregu państw, które uważają, iż zwołanie tej komisji w przeddzień kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ jest niecelowe.

Na wtorkowym posiedzeniu komisji, pierwszy zabrał głos przedstawiciel USA Cabot Lodge usiłując zrzucić odpowiedzialność za fiasko genewskich rokowań Komitetu Rozbrojeniowego 10 Państw na Związek Radziecki. Delegat USA próbował przedstawić stanowisko zajęte przez Związek Radziecki w Komitecie 10 Państw „jako pozycję nieustępliwą“. W swych pesymistycznych przewidywaniach, tak charakterystycznych dla przeciwników złączenia napięcia międzynarodowego, Lodge oświadczył, iż „rokowania nie przyniosły rezultatów w Genewie i nie przyniosą ich również w Komisji Rozbrojeniowej ONZ ani też na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w przyszłym miesiącu“. Tym samym Cabot Lodge jeszcze raz potwierdził, iż mocar-

stwa zachodnie, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, nie zamierzają w sposób poważny zająć się rozwiązaniem tak palącego problemu, jakim jest rozbrojenie.

Następny mówca, przedstawiciel ZSRR wiceminister spraw zagranicznych Kuźniecowa stwierdził m. in., iż delegat USA przedstawił własną wersję historii rokowań nad sprawą rozbrojenia. Historia ta jest w istocie rzeczy dość pouczająca. Świadczy ona dobitnie, iż kółka rządzące Stanów Zjednoczonych zawsze usiłowały wykorzystywać swą politykę militarną, aby rokować z innymi krajami „z pozycji siły“, narzucać całemu światu swoją kontrolę. Jednocześnie pozycja zajmowana przez USA ma na celu niedopuszczenie do realizacji jakichkolwiek konkretnych posunięć w dziedzinie rozbrojenia.

„Zad radziecki — oświadczył W. Kuźniecowa — nie szczerzył się w walce o powszechnie i całkowicie rozbrojenie, domaga się stałe, aby problem ten był tematem rzeczowych rokowań między państwami i aby znajdował się w centrum uwagi ONZ. Związek Radziecki gotów jest choćby dzisiaj podpisać porozumienie w sprawie zakazu stosowania i produkcji broni nuklearnej, jak również w sprawie zniszczenia wszystkich zapasów tej broni.

23 górników już uratowano

LONDYN (PAP). — Jak już donosiliśmy, tajemnicie w kopalni Main Reef w pobliżu Johannesburga, odcieciu od świata 35 górników na głębokości 700 metrów. Odlamki skał udało się usunąć częściowo ekipie ratowniczej, która dotarła do 22 górników. Spośród 13 pozostałych górników, którzy znajdowali się pod ziemią, żył już tylko jeden, gdy ekipom ratunkowym udało się do nich dotrzeć.

Tym razem

przy Sportowym Telefonie Usługowym

„Dziennika Łódzkiego“
płeć piękna!

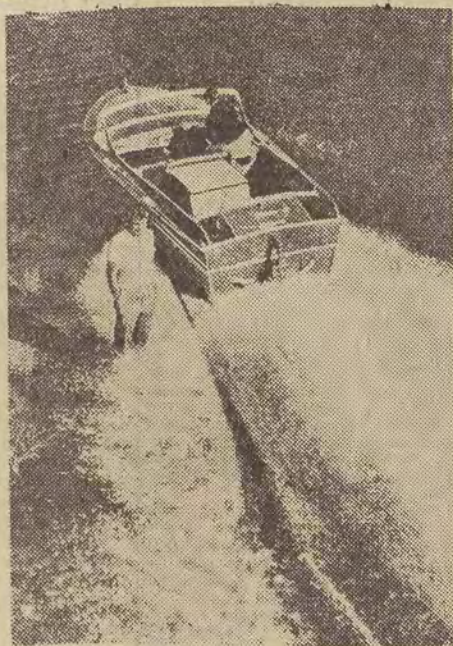
BASIA

Janiszewska i ELA Krzezińska

Kiedy i o której godzinie? —

— Czytaj jutro...

„Turbo-craft“ z napędem wodnym czyli: łódź z wodotryskiem



Zachód lansuje ostatnio nową rewelację w dziedzinie pojazdów wodnych. Jest to łódź motorowa, która nie posiada pod dnem wprawiającej ją w ruch śruby, lecz poruszana jest za pomocą napędu wodnego. Krótko mówiąc — łódź z „wodotryskiem“.

która jest bardzo prosta. Umieszczona w tylnej części łodzi pompa turbinowa wysysa wodę poprzez gęstą siatkę, która nie dopuszcza zanieczyszczeń i tłoczy ją przez specjalną dyszę wylotową — do tyłu. Zasada poruszania się łodzi jest więc podobna do zasady por-

(Dalszy ciąg na str. 2)

O włókienniczej pięciolatce

rozmawiamy z prof. Pawłem Prindiszem

Panie profesorze, interesuje nas, co pan myśli o zamierzeniach inwestycyjnych włókienniczej 5-letki. Znamy już przecież projekt planu 5-letniego MPL. Z jakim uczuciem go pan przyjął?

— Z uczuciem zadowolona. Stary park maszynowy przemysłu włókienniczego i ciężkie warunki jego pracy sprawiają, że inwestycje są dlań po prostu życiową szansą.

— Szansę można wykorzystać w pełni, częściowo, ale i można stracić. Od czego według pana profesora zależy wygranie tej szansy, jaką stawała włókiennictwu plan 5-letni?

— Po prostu — od właściwego kierunku inwestycji. Znamy przecież z niedawnej przeszłości przykłady dokonywania inwestycji bez głębszej analizy. Rozpoczął się np. budowę kombinatu w jednej miejscowości, nie kończono jej, a już zaczęto budować inny kombinat. Po krótkim okresie czasu przystępowano znów do następnej inwestycji.

— Z tego co słyszałam na jednej z porad, wiem, że kierunki inwestycji w przemyśle włókienniczym nie budzą u pana zastrzeżeń...

— W zasadzie nie. Przemysł włókienniczy, generalnie rzecz biorąc, planuje prawidłowy kierunek rozwoju i nakładów inwestycyjnych. Ale program realizacji poszczególnych zamierzeń musi być jeszcze dokładnie przeanalizowany i przemyślany. Dla przykładu kierunek: modernizacja, jest ogólnie słuszny. Ale w konkretnych wypadkach na suwa się wątpliwość, czy nie bardziej opłaca się zainstalowanie nowego urządzenia, niż modernizowanie starego. Np. zmodernizowany 80-letni „obrabiarniak” i tak będzie przypominał stara kobietę, która dostała perukę, sztuczną szcękę, zastrzyk arseniku i poszła na bal. Najpiękniej potanaczy jak młoda, ale w końcu lalka się odezwie.

— Spotkałam się z zdaniem, że proporcja: 28,9 proc. ogólnych nakładów na prace budowlano-montażowe i 67,6% na nowe maszyny i urządzenia, musi — przynajmniej na łódzkim gruncie ulec pewnej korekcie.

— I ja tak sądzę. Poważnie obawiam się, czy niektóre łódzkie zakłady wytrzymają modernizację. Wstawi się nowe maszyny, w stare wąskie sale, które z konieczności trzeba będzie bardzo mocno roz-

Inwestycje od kilku tygodni stanowią oś, wokół której kręca się dyskusja i rozważania. Bezpośrednio Łódź dotychczas inwestycje w przemyśle lekkim, interesują nas najwięcej. Dlatego też postanowiliśmy porozmawiać na ich temat ze specjalistą-włókiennikiem prof. P. PRINDISZEM

budowywać i przebudowywać. Możliwe, iż okaże się, że taniej zbudowałby całkiem nowy zakład.

— A więc pałaca konieczności rachunku ekonomicznego...

— Oczywiście. Jako nieodzownego warunku podejmowania decyzji inwestycyjnych. Np. tak szeroko planowane nowe technologie i nowe maszyny przed wprowadzeniem wymagają przebadania i dopiero, w oparciu o techniczno-ekonomiczną ocenę przydatności, mogą być odpowiednio zakwalifikowane. Nie każda nowość wydaje mi się akurat już przydatna.

— Czy hierarchia potrzeb jest w planie zachowana?

— Ogólnie tak, ale w poszczególnych branżach i działach produkcji są znaczne różnice w rozwoju postępu technicznego. W niektórych planuje się kolosalny rozwój, niektóre zostają nieco w tyle. Np. len w prawie stu procentach ma „wyrzucić” stare maszyny. Osobiście jestem zdania, że przede wszystkim trzeba ruszyć z przedziałami bawełny i wełny, bo od nich zależy praca krosien automatycznych. Na zbież przędzy będą pracować jak mechanicznie.

— Rozumiem, dla pana jako przedsiębiorcy nawet modernizacja 210.558 wrzecion w przedziałach cienkoprzędnych i 514.530 w średnioprzędnych i szeroka wymiana maszyn — to

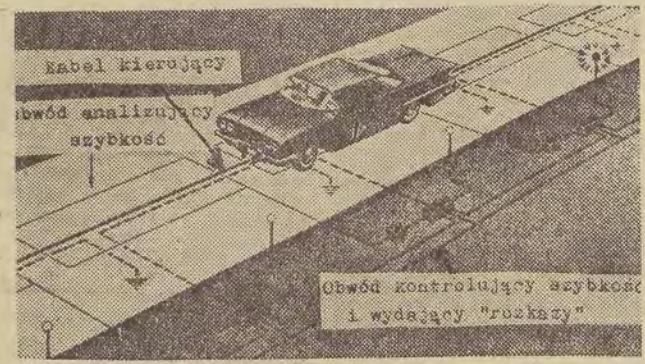
za mało. A na co przede wszystkim chciałby pan wyśporować środki?

— Na Centralne Laboratorium Przemysłu Bawełnianego — które nominalnie istnieje, ale faktycznie ma bardzo ograniczone możliwości działania. Laboratorium potrzebuje wiele nowych maszyn i urządzeń. Poza tym — ale zaznaczam, jest to mój osobisty pogląd — środków przeznaczonych na modernizację kilku bardzo starych zakładów w Łodzi, zbudowałbym u nas jeden prawdziwie nowoczesny kombinat. Albo jest się tym „Manchesterem”, albo nie...

— No dobrze, a gdzie pan widzi jakieś rezerwy finansowe?

— M. in. oszczędności „dokopać” się można przy budowie nowych obiektów i przy imporcie maszyn. Możliwości produkcji krajowych maszyn rosną z dnia na dzień i dlatego inwestycje importowe wymagają szczególnej uwagi.

Rozmawiała: I. DRYLL



Samochód bez... kierowcy!

Urządzenia elektroniczne pod nawierzchnią szosy

Bezpieczeństwo i... jaka wygoda!

Samochód pędzi gładką wstęgą autostrady, z tyłu — uroczą pasażerką, a szofer? Otóż w tym samochodzie nie ma szofer, pojazd jedzie sam.

Jak to się dzieje? Zaręczamy, że żadne nieczyste siły nie maczają w tym palców — jest przecież wiek XX. Po prostu mamy przed sobą auto straszące przyszłości i to wcale nie tak dalekiej, skoro doświadczyliśmy odcinek zbudowany no już w Princeton w USA.

W Princeton, na pewnym odcinku, przeprowadzono pod nawierzchnią szosy kabel. Eksperymentalny samochód został wyposażony w automatycznego kierowcę, który uruchamia wóz, przyspiesza jego

bieg i hamuje — reagując na impulsy elektromagnetyczne przekazywane owym podziemnym kablem. Przeprowadzane obecnie doświadczenia nie są jeszcze zbyt skomplikowane. Samochód-robot postępuje jak samochodem kierowanym przez człowieka. Nie może on zboczyć z trasy pod którą biegnie kabel. Nie pozwala mu na to układ elektroniczny, podobnie jak szyny nie pozwalają zjechać na bok pociągowi.

A oto jak odbywa się utrzymywanie właściwej szybkości.

Pod powierzchnią szosy umieszczone są obwody, w których przebiegają przewody elektryczne. Impulsy te są analizowane w układzie elektronicznym, który za pomocą drugiego obwodu wydaje „rozkazy” samochodowi, poruszającemu się bez kierowcy. I tak, gdy człowiek siedzący za kierownicą przycisnie hamulec, jadący za nim samochód-robot również zaczyna zwalniać. Gdy doda gazu — i robot nie zostaje w tyle, utrzymując stale jednakową ośległość.

Foto: AR

A może i w Łodzi?

TAI nr 1 INFORMUJE

o pogodzie * wynikach sportowych i gier liczbowych * radzi co na obiad * czyta wiadomości

Wybieramy na łeczy telefonicznej numer: 31-96... lub 31-91... lub — jeszcze trzy dalsze kolejne, i miły głosik z taśmy magnetofonowej informuje o prognozie pogody, wynikach imprez sportowych czy gier liczbowych, udziela porad kulinarnych lub czyta najnowsze wiadomości PAP. Za jedno 50 groszy — taniocza i wygoda.



To działa TAI-1, czyli po prostu Telefoniczny Automat Informacyjny, dzieło grupy inżynierów (Perkowski, Burzyński, Penkala) z Instytutu Łączności.

Pora teraz dokładniej przedstawić bohatera: TAI-1 ma rozmiary 160 x 133 x 81 cm. Mieści się w nim sześć zespołów roboczych (pięć pracuje, jeden odpoczywa) — magnetofonów służących do poddawania pięciu różnych informacji. Jest też magnetofon „dokumentacyjny”, pośredniczący w nagrywaniu wiadomości na magnetofony robocze. Całość w relacji fachowca wygląda bardzo prosto, albo... bardzo skomplikowanie: — TAI współpracuje z centralą telefoniczną za pośrednictwem specjalnych tran-

slacji, które łączą abonenta z odpowiednim wyjściem automatu (TAI ma tych „wyjść” 40, a może mieć 200, czyli tyle osób może obsługiwać jednocześnie) i odłączają abonenta po upływie określonego czasu. Potem wszystko zaczyna się od początku, ponieważ w magnetofonach umieszczone są kasety z odcinkami taśmy tworzącej zamkniętą pętlę. Dodac jeszcze warto, że TAI „uczulony” jest na uszkodzenia: w wypadku zerwania taśmy, uszkodzenia lampy, bezpiecznika i innych „życiowo” ważnych węzłów — wszczynają alarm optyczny i akustyczny.

A oto jeszcze tzw. garść szczegółów: opracowany i całkowicie wykonany przez pracowników oddziału konstrukcyjno-montażowego Instytutu Łączności, TAI zarejestrował w ciągu sześciu pierwszych miesięcy pracy 2200 tys. połączeń, czyli informował 12.200 chętnych w ciągu doby. Po sześciu miesiącach eksploatacji próbnej zwrócili się całkowicie koszty budowy automatu.

Wyjątek z oficjalnej opinii: „Pod względem konstrukcji i jakości wykonania TAI-1 spełnia założone warunki. Dobrze funkcjonuje zarówno część mechaniczna jak i elektryczna”. Czyli — pierwsze tego typu urządzenie zbudowane w kraju zdało całkowicie egzamin. Twórcy otrzymali 90 tysięcy zł nagrody.

Obecnie oddział konstrukcyjno-montażowy Instytutu Łączności buduje serię (4 sztuki) prototypową automatów informacyjnych. W roku przyszłym TAI rozpocznie pracę w Krakowie, Gdańsku, Wrocławiu. A w roku 1963 zbuduje się 10 takich automatów.

W latach 1961—62 Warszawa otrzyma drugi automat typu TAI, który będzie również udzielał pięciu rodzajów informacji. Wiadomo już, że będzie nadawał... bajki ku uciesze naszych milusińskich.

A w sprawie czterech pozostałych — niechaj wypowie się społeczeństwo i prześle swe życzenia na adres:

Warszawa
Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji
Świętokrzyska 31/33

P.S. Warto tu wspomnieć także o dobrze nam znanej i zasłużonej telefonicznej zegarynce, która przypomina nam, że czas biegnie szybko i że właśnie jest... godzina 23 minuta 55. W ciągu doby udziela ona „zagubionym w czasie” 50—70 tys. informacji.

W. WESOŁOWSKI

Dzień jak — co dzień. Zawsze to samo i zawsze coś nowego. W gmachu łódzkich sądów nie ma wadzeji, zawsze jest sporo ludzi i wiele ludzkiej spraw, ludzkiej namiętności i słabości. A Temida niezmiernie ważny jest i ocenia. Starożytni twórcy zawiązali jej „boskie oczy”, ale pozostawili czule na prawdę i fałsz uszy. Aparat wymiaru sprawiedliwości rozstrzygał problem winy i kary, w dużej mierze oprzeć się musi na słowach ludzi, którzy widzieli, słyszeli, mają coś do powiedzenia. Ważne jest przy tym każde słowo, każdy zapamiętany fakt, choćby pozornie nieistotny.

Dlatego od świadków wymaga się, by — jak głosi rota przyrzeczenia — „SWIADOMY WAGI SWYCH SŁÓW”, MÓWILI SZCZERA PRAWDĘ, NICZEGO NIE UKRYWAJĄC Z TEGO, CO JEST MU WIADOME”.

I dlatego też wypada żałować, że nie udało mi się dłużej porozmawiać z pewnym okwatelem, który kilka dni temu tak usilnie usiłował przekonać swego współrodzimego — jak się można było bez trudu orientować oczekującego na złożenie zeznań świadka — że „ma szczęście, bo sąd zrezygnował z odebrania przyrzeczenia” i że w tej sytuacji „może zająć ją nieco odciążony”.

Był wiele zaskoczony, gdy się dowiedział, że wprawdzie przyrzeczenie to rzecz ważna, ale fakt, że sąd z niego zrezygnował, nie oznacza bynajmniej zwolnienia od odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, a także, że już samo namawianie do fałszywych zeznań jest czynem przez prawo ściganym. Nie wiadomo, czy to ostatnie zdanie, czy też rzeczywiście „odchodzący za pięć minut pociąg” sprawił, że obywatel ów nie

podjął dyskusji. Szkoda niewielka, ale...

Kilka miesięcy temu w miejscowości Kiełczygłowo (pow. Pałeczno), paru okolicznych obywateli postanowiło spędzić miły wieczór przy butelce z wiadomą zawartością. Ruch tego dnia był w gospodzie tak duży, że niektórzy z bardziej zaufanych gości otrzymali prawo korzystania z prywatnych pomieszczeń kierownika, dokładnie — z izby kuchennej. Tam też ulokował się Józef Brożyna. Z tej to racji nie mógł widzieć, co się działo w gospodzie, a tym bardziej

wysoką społeczną, szkodliwosc tego rodzaju przestępstwa, podkreślając, iż każdy, kto zeznaje nieprawdę, uniemożliwia sprawiedliwie ukaranie ludzi, którzy łamią podstawowe zasady współżycia społecznego.

Na szczęście w tym wypadku kłamstwo szybko wyszło na jaw, a pozabawiony alibi Kiełczko, nie uniknął losu, jaki sam sobie zgotował. Mogło być jednak inaczej, chociażby tak np. jak było ze sprawą pewnego sutenera i jego trzech „gracji opiekunich”.

Otóż „gracje” owe — Teresa Ma-

mos, Stefania Olejniczak oraz Zofia Karbowiczak — choć nieraz żał im było pieniędzy, którymi musiały opłacać „prawo do lokalu”, zapalały nagłe tak wielką sympatią dla uczynnego Kapusły, że odwołały pierwotnie złożone zeznanie, składając w ich miejsce nowe i to... zupełnie inne.

Tak długo i tak sugestyjnie przekonywały sąd, że wprawdzie odwiedzały oskarżonego, ale robiły to „z czystej sympatii”, że wprawdzie piły u niego wino, raz nawet jedna z nich przyszła z narzeczonym, ale „więcej żądnych mężczyzny i w ogóle nie z tych rzeczy”, iż wobec takich „dowodów” sąd Kapuscie uciwinił, a kosztami procesu obciążył skarb państwa.

Stało się jednak, że po pewnym czasie oświadczeniem „gracji” zadano kłam. Tym razem więc same zasiały na ławie oskarżonych. I — o paradoksie — one, które kłamstwem wybroniły od kary innego, nie obroniły się same; na mocy art. 140 KK za zeznanie nieprawdy ska-

żano. Od przyrzeczka w ucho (dosłownie) rozpoczęła się bijatyka, w której stracił życie człowiek (!). Jednym z uczestników tej tragicznej bijki był Czesław Kiełczko.

Trudno dziś powiedzieć, czy uczucie przyjaźni, czy też jakieś inne względy sprawiły, że Brożyna postanowił stworzyć Kiełczko alibi. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, długo i uparcie twierdził, że w czasie bijki Kiełczko znajdował się z nim w kuchni i nigdzie z niej nie wychodził.

„Murowane” alibi. Wobec jednak faktów i zeznań innych świadków okazało się ono przysłowiowym zamkiem na lodzie, który zresztą bardzo szybko w odniesieniu do jego twórcy, Józefa Brożyny zamienił się w wiecznąną cełę.

Za złożenie fałszywych zeznań, kłamliwy świadek skazany został przez Sąd Wojewódzki w Łodzi na 2 lata pozbawienia wolności (!). Przy wymiarze kary sąd wykazał

...

...

...

POD KATAM

Terzy Zmarzlik - „Przegląd Sportowy”

Wielka szansa polskich bokserów
Ryzykowna próba oceny olimpijskiego turnieju

Znicz olimpijski
w drodze do Rzymu

Fryzjerzy
w Rzymie

W naitonej wierze podalem za PAP, iz Olimpiade, poza zawodnikami i ich kiertownicamiw, obejrzyl okoio trzystu polskich dzialaczy sportowych.

Jak zwykly mam pecha. Najpierw uwierzylem PAP. Potem mialem pelne zaufanie do Sport-Touristu. Wczo raj wlasnie odbywal sie odjazd 16-osobowej grupy lodzkieh - wg mniemania PAP - dzialaczy.

Trzydziest lat objam sie po boiskach naszego miasta i nie udalo mi sie urzecz tych lodzkieh olimpijskieh wycieczkowiczow, nawet w roli widzow. Nie mowije juz o dzialaczach. Ale moze sie myle. Moze rzeczywiscie p. Mieczyslaw Tomaszewski i jego zona Irena sa akty wistami sportowymi.

Zdarzylo sie juz raz w swiecie, ze niejakiego Gordon Pirie nie wpuszczono na stadion olimpijski i nie wierzac, izby ten elegancki dzenielem mogl byc zawodnikiem.

Podobnie zreszta jak my.

WARSZAWA. Turnieje bokserkie odbywajace sie podcza Igrzysk Olimpijskich przynosza zawsze wielkie niespodzianki.

Wzemy dla przykladu turniej w Melbourne. Polacy byli faworytami, jednak nie potrafili wywalczyc ani jednego zloego medalu.

Bill Alley ma klopoty

PARYZ. Rekord swiata w rzucie oszczepem, ustanowiony miesiac temu wynikiem 86,46 m przez Amerykanina Billa Alleya zostane prawdopodobnie nie uznany.

Lodz-Polska
w Zduńskiej Woli

Z wielkim rozmachem pracuje obecnie Wydział Szkoleniowy ŁOZPN. W kilku zawodach kontrolnych przeprowadzono selekcje juniorkow.

W celu osiagniecia jak najlepszych wynikow Wydział Szkoleniowy zaprojektowal dla „młodzie zowki” na najbliższą niedziele za wody w Tomaszowie z Lechia.

Z uwagi na przeniesienie finałowego meczu o mistrzostwo Polski juniorkow do Łodzi, odbywa te mecze zostana rozegrane na stadionie Startu 28 sierpnia br.

przez bokserow, o ktorzch swiat niewiele wiedzial.

Tym razem jednak ze strony Europy nie groza wieksze szkoczenia, bo mecze miedzypanstwowe i liczne turnieje, wzlasnie z Mistrzostwami Euro py w Lucernie, daly dosc daleko idace rozeznanie.

Ale wydarzeniami na ringu olimpijskim rzadzi tylo niewiadomych. Ze najwieksi fachowcy staraja sie obracac wzros nazwisk najbardziej znanych i niesmiatlo wspominaja o niespodziankach.

Wymieniaja oni wzros faworytów Adamskiego, Drogosza i Pietrzykowskiego opierajac sie na wynikach ostatnich Mistrzostw Europy.

A wiec i nam nie pozostal nic innego, jak wziac pod uwage fakty jakie mialy miejsce w ostatnich miesiacach. Trzeba przypomniec, ze w turnieju olimpijskim wezmie udzial okoio 400 pieciarzy z 58 federacji.

Wezmy pod uwage sytuacje, w ktorzej wszystko bedzie „gralo”.

Bezspornym kandydatem Euro py jest tej dwukrotny mistrz Niemiec Homborg. Obok niego wymienic nalezy miedzy innymi Rosjanina Siwko, Rumuna Dobrescu i Wlocha Curcetti.

Lagutin, Caroli to jednak dosc silna reprezentacja Europy w walce z innymi kontynentami.

W wadze sredniej zwalnia sie jedno miejsce wzros faworytów, bowiem Zwiacek Radziecki przesunal Zatkowa do wagi polciotkziej.

Do szc powaznym faworytem jest Egipcjanin Gilady, ktory podczas turnieju o mistrzostwo Armii Sprzymierzonych znokautowal wszystkich swoich przeciwnikow.

W wadze polciotkziej caly swiat widzi faworyta w Pietrzykowskim. My w kraju manynieco wieksze obawy o trzykrotnego mistrza Europy, ktory z trudem dochodzi do formy.

ciej wymienione jest nazwisko dziewietnastoletniego Murzyna z USA Cassiusa Clay, ktory jest podobno fenomenem bokserkiskim posiadajacym wiecej umiejetnosci, niz cala dzuzyna amerykanska.

Nadal grozным przeciwnikiem jest Rumun Negrea. Do rzędu faworytów zaliczaja sie takze Wloch Saraudi i Rosjanin Szatkow.

W wadze ciezkiej, tak jak zawsze decydujac bedzie cios, a ješli chodzi o ciosy, to najpotężniejsze posiadaja: de Piccoli (Wlochy), Abramow (ZSRR), Jedrzejewski (Polska) i Bekker (Poludniowa Afryka).

Tak mniej wiecej przedstawia sie lista faworytów turnieju olimpijskiego. Ilu ncwych nazwisk zapiszemy na niej w dni wrzesnia?

Przedolimpijskie meldunki
PZLA spoznil sie ze zgłoszeniem
dodatkowych zawodnikow do Rzymu

Jak dowiadujemy sie PAP, zgloszenia te nie znalazly sie przed godz. 24.00 w komitecie organizacyjnym Igrzysk.

STANDARD OLIMPIJSKI
JUZ W RZYMIE

W srode przybyl samolotem do Rzymu z Melbourne oficjalny sztandar olimpijski. Po zakonczeniu Olimpiady sztandar bedzie przechowywany na rzymskim Kapitoliu.

4500 ZAWODNIKOW
W DEFLADZIE

W deflady, ktora w dniu otwarcia Igrzysk odbedzie sie na stadionie olimpijskim, bedzie moglo wziac udzial jedynie 4.500 zawodnikow na lacznaj liczbe ok. 8.000.

NAJ... NAJ... OLIMPIADY

Najwiezszy zawodnikiem biorącym udzial w Igrzyskach jest radziecki koszykarz Krutysz. Wcześniecy 2.17 m wzrostu. Musiano skonstruowac dla niego specjalne lozko, dlugosci 2.40 m.

PRZEDOLIMPIJSKIE
HOROSKOPI

Zdanie wszystkich wloskich i jezsze niektorych sportowych dziennikarzy zagranicznych obecnych w Rzymie, walka o pierwsze „nieoficjalne” miejsce w Igrzyskach rozegra sie miedzy Stanami Zjednoczonymi i Zwiaczkiem Radzieckim.

Z pokladu „Kopernika”
Gratulacje
dla lekkoatletow

Lekkoatletyka ma wiecyen sym patykow takze wzros marzarnarzy. Redakcja „Dziennika Baltykiekiego” otrzymała ostatnio wiadomosc z telefonu z Morza Czarnego.

Wlodek Pudlarz
nie zyje

Onegdaj zmarl jeden z najbardziej znanych i zasluzonych pilkarzy i dzialaczy sportowych Wlodek Pudlarz.

Wlodek Pudlarz
nie zyje

Byl on wybitnym dzialaczem 50-letniego jubilat - RTS Wlodek. W szeregosci duze zaslugi polozyl przy reaktywaniu tego klubu w 1945 roku.



12.VIII. br. na Olimpie zapalono znicz olimpijski, ktory szateta przeniesie do Rzymu. Na zdjeciu: start z Olimpiu pierwszego zawodnika szatety ze zniczem olimpijskim. Pol. - CAF

Tylko raz
sie udalo

Po zwyciestwie nad zespolem mistrza Francji, druga pilkarska reprezentacja Polski, 17 bm w Saarbruecken przegrala z reprezentacja Saary 0:2 (0:1).

Pele na ekranie
w parku
Poniatowskiego

Nie ma wiekszych imprez pilkarskich, ale kibice moga sobie w pełni wynagrodzic te „ogorki” futbolowe obejrzeniem filmu z ostatnich mistrzostw swiata.

O wszystkim po trochu

Ludowy Zespól Sportowy Iskra Gliwicka w remisie przegrala z zespolem Budowlanych 2:3 (1:1) uzyskajac awans do klasy B.

O wszystkim po trochu

W podokregu Fabianice do zakonczenia fazyowych rozgrywek o wejsie do klasy B pozostaly dwie kolejki.

O wszystkim po trochu

W meczu o tytul mistrza klasy B Lodzi - Rudzki KS pokonal Chojenski KS 1:0, zapewniajac sobie miejsce w fazyowych rozgrywkach o wejsie do klasy A.

TABELKA
O WEJSIE DO KLASY A

Table with 3 columns: Rank, Club Name, and Points/Goals. 1. Gornik Leczycza 2 3:1 4:3, 2. Skra Belchatow 1 2:0 2:1, 3. Resursa Zd. Wola 3 1:5 4:6, 4. Rudzki KS

Znow kant na lodzkieh boiskach

W niedziele zdarzyl sie nastepujacy wypadek. Kierownik zespołu pilkarskiego gości poprosil przed meczem sędzię o sprawdzenie dowodów osobistych zawodników gospodarzy.

Pod koniec przerwy, na interwencje kierownika gości, sędzia zażądał dowodu „zawodnika rezerwowego”. Ponieważ pan sędzia już gwiazdę — odrzekł — dowody doręczę zaraz po meczu.

Dr Sir jest optymistą

BUDAPEST (PAP). — Selekcyjner węgierskiej lekkoatletyki, dr Jozsef Sir, po spotkaniu miedzypanstwowym Węgry - CSRS, na ktorym Zsuzczki uzyskał doskonale wyniki w rzucie mlotem, powiedzial m. in.:

„Jak widze, forma naszych olimpijczykow ciagle zwyzkuje. Duza niespodzianka sprawila Olga Kazi, bijac rekord Wegier na 800 m wynikiem 2.06,7 i moze juz odegrac w Rzymie pewna role.

„Wiszą” za długi

67 klubow zostalo zawieszonych w prawach czonkow Lodzkiego Okregowego Zwiaczku Piłki Nożnej za niewywiązanie sie z zobowiazan wobec Okregowego Zwiaczku.

Trzeba szkolic
trampkarzy

Komunikatem z 16 sierpnia LZPN zdecydowal, iz wszystkie zespoły pilkarskie, od III ligi do klasy B, musza posiadac co najmniej jeden zespól trampkarzy. Kluby III-ligowe i A-klasowe zobowiazane zostaly takze do prowadzenia dzuzyny juniorkow.